

Eucharystia – największy cud i największa tajemnica!

- zachęta, „abyście uwierzyli w Tego, którego Bóg posłał” (J 6, 29)

„Eucharystia sama w sobie jest największym cudem” – powtarzał św. Tomasz z Akwinu. Lecz ten najwspanialszy z cudów kryje w sobie tajemnicę, która całkowicie umyka naszym zmysłom: wzrokowi, smakowi, dotykowi...

Pomimo wyjaśnień najmądrzejszych teologów obecność Boga w Eucharystii pozostaje dla nas tajemnicą wiary, która przerasta naturalne możliwości rozumu. Bóg tak wielki i tak mały chleb! Stworzyciel wszystkiego ukryty pod zasłoną odrobiny stworzenia! Jak pojąć ten jedyny w swoim rodzaju cud, który dokonuje się w momencie konsekracji chleba oraz wina?

Jeden z biskupów francuskich, głosząc katechezę na Światowych Dniach Młodzieży w Paryżu (1997), powiedział: „Czytam Pismo św. w sposób zwyczajny. Przecież wszyscy mamy prawo do zwyczajnej lektury Biblii. I tak oto czytam następujące słowa: »To jest Ciało Moje«. Czytam i wierzę. Nauka o eucharystycznej obecności Chrystusa mogłaby zapęlić wiele ksiąg, jednak wszystko mieści się w tym jednym zdaniu: »To jest Ciało Moje«. Zdaniu temu towarzyszyć może tylko jedno wyznanie: »Wierzę!«. Tyle powinno wystarczyć. Jezus jest tu, prawdziwie obecny na ołtarzu. Jest z nami po wszystkie dni, w swojej Eucharystii”.

Czasami jednak nasza wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii przeżywa rozmaite kryzysy. W swoim współczuciu dla naszej słabości Bóg daje nam swe znaki w postaci cudów eucharystycznych. Nie po to, aby wiarę zastąpić empiryczną pewnością, lecz aby ją natchnąć do większej aktywności.

Cuda eucharystyczne znane są już Kościołowi pierwszych wieków. U świętego Cypriana z Kartaginy (†258) znajdujemy historię o kobiecie, która składała ofiary pogańskim bożkom. Kiedy powróciła do swego domu i otwierała naczynie, w którym przechowywała Eucharystię, wydobył się z niego ogień.

Z późniejszych czasów pochodzi historia z życia pierwszego patriarchy Wenecji, którym był św. Lorenzo Giustiniani. Kiedy celebrował pasterkę w katedrze św. Piotra w Castello, ujrzał, zaraz po przeistoczeniu, Dzieciątka Jezus w Hostii. Dodajmy, że bł. Angela z Foligno i św. Faustyna doznały podobnych przeżyć.

Bardzo spektakularny cud miał miejsce za pontyfikatu Grzegorza Wielkiego. W momencie kiedy papież rozdawał Komunię św., zbliżyła się pewna kobieta i roześmiała się w głos. Papież odmówił udzielenia jej Komunii św. i, po zakończeniu liturgii, zażądał od nieznanej publicznego wyjaśnienia powodu takiego zachowania. Kobieta rzekła: „Śmiałam się wtedy, gdy usłyszałam, że jest to Ciało Chrystusa. Przecież to ja sama wyrobiłam ten chleb moimi własnymi rękoma!”.

Papież Grzegorz ukląkł i zwrócił się do wszystkich obecnych, aby modlili się o wiarę dla kobiety. Nieoczekiwanie Hostia, która spoczywała na ołtarzu, zamieniła się w autentyczne ciało. Ujrzawszy je, kobieta doznała nagłego nawrócenia.

To niewiarygodne, że w małym kawałku chleba jest obecny nasz wszechmogący Bóg, który daje poznać się także poprzez wiele cudów eucharystycznych. Chciałbym przybliżyć Wam historię 8 cudów, które dokonały się w Polsce.

1. Głotowo. Do pierwszego cudu eucharystycznego w Polsce doszło w małej wsi leżącej w województwie warmińsko-mazurskim, w gminie Dobrze Miasto. Podczas najazdu Litwinów i Prusów proboszcz tamtejszej parafii zakopał w ziemi złocone naczynie, w którym znajdowały się konsekrowane hostie. Po kilku latach, w 1290 r., odnalazł je pewien człowiek orzący ziemię. Szedł za parą wołów, które nagle stanęły. Z grudy ziemi wydobywał się blask i oświetlił całe pole. Był to kielich, w którym znajdowała się nienaruszona hostia. W uroczystej procesji została przeniesiona do kościoła w Dobrym Mieście. Jednak naczynie zniknęło i zostało ponownie odnalezione na polu. Znak ten potraktowano jako wezwanie do wybudowania kościoła w miejscu cudu.

2. Kraków. W 1345 r. w kościele p.w. Wszystkich Świętych doszło do przykrego incydentu. Do kościoła włamali się złodzieje, którzy zniszczyli tabernakulum i zabrali naczynie z konsekrowanymi hostiami. Szybko zorientowali się, że nie jest wykonane z drogiego metalu, dlatego wyrzucili puszkę za miastem. Przez trzy noce biło z tego miejsca światło i nikt nie potrafił tego racjonalnie wytłumaczyć. Ludzie bali się, że jest to oznaka nieszczęść nadciągających na miasto, w związku z czym biskup nakazał post. Po kilku dniach odnaleziono w trawie naczynie z hostiami i zaniesiono do katedry. Odprawiono tam nabożeństwo wynagradzające świętokradzki czyn. W miejscu cudu powstał kościół Bożego Ciała, którego budowę zlecił król Kazimierz Wielki.

3. Jankowice Rybnickie. W 1433 r. pewien kapłan jechał do umierającego człowieka z Najświętszym Sakramentem. W lesie natknął się na husyckie bojówki. Bandyci złapali go i powiesili na drzewie. Po pewnym czasie do wioski przybył zakonnik, który był synem wspomnianego wyżej konającego człowieka czekającego na księdza. Zakonnik dowiedział się, że w lesie rośnie dąb, od którego w nocy bije światło. Wspomnienia sprzed lat ożyły. Zakonnik przypomniał sobie to miejsce. Zastanawiało go jednak to, co stało się z bursą księdza. Przy drzewie zauważył pszczoły znajdujące się w dziupli. Sięgnął do niej ręką i wyjął duży plaster miodu. Okazało się, że jest to bursa, a w niej nienaruszona hostia, oleje oraz patena. W miejscu tym powstał kościół pw. Bożego Ciała.

4. Poznań. W 1399 r. dokonał się cud eucharystyczny w Poznaniu. Według legendy miejscowi Żydzi zaproponowali pewnej kobiecie pieniądze w zamian za wyniesienie z kościoła Najświętszego Sakramentu. Kobieta przyniosła im trzy hostie. Żydzi chcieli je zbezczeszczyć, jednak z Najświętszego Sakramentu wytrysnęła krew. Znajdująca się w piwnicy niewidoma Żydówka miała wtedy modlić się do Boga, by ten przywrócił jej wzrok. Prośba kobiety została wysłuchana, zdarzył się cud. Prerażeni mężczyźni chcieli zniszczyć hostie i wrzucili je do studni, jednak one unosiły się w powietrzu. Porzucili je więc za miastem na bagnach. Poinformowano o tym biskupa, który przeniósł hostie do kościoła. Znajdują się obecnie w kościele pw. Bożego Ciała, który powstał w tym miejscu.

5. Bisztynek. W 1400 r. kościół w Bisztyнку odwiedził bp Henryk Sorbom. Miał konsekrować nowy kościół. W czasie Mszy św. jeden z kapłanów zastanawiał się nad tym, czy w hostia naprawdę staje się ciałem Chrystusa. Miał chwilę zwątpienia, jednak w tym momencie z hostii zaczęła płynąć krew i poplamiała korporał. Materiał został wysłany do badania do Rzymu i niestety już nie wrócił. Mimo wszystko ludzie wciąż mieli w pamięci ten cud, którego pamiątką jest drewniana część ołtarza z krzyżem, jedyna pozostała część spalonego kościoła, w którym dokonał się ten cud.

6. Dubna. Do cudu w Dubnie doszło w 1867 r., krótko po powstaniu styczniowym. Kościół katolicki przechodził wtedy trudny okres, bowiem carska władza na wiele sposobów prześladowała wiernych. W małej wiosce Dubna zorganizowano wtedy 40-godzinne nabożeństwo. Podczas adoracji z Najświętszego Sakramentu zaczęło bić światło, które nie oślepiło ludzi. Cud trwał do końca nabożeństwa. Wydarzenia te umocniły ludzi w trudnych chwilach. Mimo zakazu przekazywania dalej informacji o cudzie dowiedziała się o nim cała Polska.

7. Sokółka. Do cudu eucharystycznego w parafii św. Antoniego Padewskiego w Sokółce doszło w 2008 r. Podczas porannej Mszy św. księdzu, który rozdelał komunię wiernym, upadła na stopień ołtarza konsekrowana hostia. Zgodnie z procedurami została umieszczona w specjalnym naczyniu z wodą (vasculum), gdzie po upływie kilku dni miała się rozpuścić. Naczynie przeniesiono do sejfu. Po jakimś czasie zakrystianka, s. Julia Dubowska, otworzyła sejf i poczuła zapach kwaszonego chleba. Zobaczyła w naczyniu prawie rozpuszczony komunikant, a na nim czerwoną plamę przypominającą krew. Komunikant i plama krwi były ze sobą połączone, a woda nie była zabarwiona. Poinformowany o tym proboszcz polecił schować hostię w sejfie.

Po 10 dniach naczynie przeniesiono do tabernakulum w kaplicy. W 2009 r. z polecenia abp. Edwarda Ozorowskiego komunikant poddano badaniom, które wykonali prof. Maria Sobaniec-Łotowska z Zakładu Patomorfologii Lekarskiej UM w Białymstoku oraz prof. Stanisław Sulkowski. Oboje doszli do tych samych wniosków. Badany fragment podchodził z mięśnia sercowego człowieka będącego w stanie agonii. Po upływie trzech lat hostię wystawiono na widok publiczny.

8. Legnica. W Legnicy cud dokonał się w Boże Narodzenie 2013 r. Tam, podobnie jak w Sokółce, hostia upadła na posadzkę kościoła św. Jacka. Kapłan umieścił ją w vasculum i po jakimś czasie zauważył na niej ślady krwi. Bp Stefan Cichy zlecił wykonanie badań, których podjął się Zakład Medycyny Sądowej. Stwierdzono, że w pobranym fragmencie zaobserwowano fragmenty tkanki serca w agonii.

Mam nadzieję, że wszystko to posłuży pogłębieniu kultu Eucharystii i będzie owocowało wpływem na życie osób zbliżających się do tej Relikwii. Odczytujemy ten przedziwny znak jako szczególny wyraz życzliwości i miłości Pana Boga, który tak bardzo zniża się do człowieka – napisał bp Zbigniew Kiernikowski w wydanym w 2016 r. specjalnym komunikacie, w którym uznano cud eucharystyczny.

Eucharystia dokonuje cudów niewidzialnych dla oczu, lecz ewidentnych dla ludzkiego serca. Tak można by określić rzeczywistość niezliczonych nawróceń, jakie nieustannie dokonują się w ciszy przed tabernakulum w kościołach na świecie.

Często są to spotkania przedziwne, po ludzku przypadkowe, jak to, które miało miejsce w życiu Andrégo Frossarda – młodego ateisty, syna pierwszego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej. Wchodząc ze zwykłej ciekawości do pewnego kościoła, ujrzał nad głównym ołtarzem ozdoby i świeczniki, nad którymi dominował metalowy krzyż, a pod nim biały okrąg.

„Nigdy dotąd – wspomina Frossard – nie widziałem wystawionej monstrancji ani Hostii, i wtedy nie miałem pojęcia, że znajdowałem się wobec Najświętszego Sakramentu. Znaczenie tego wszystkiego było mi obce.

To właśnie wtedy zaczęła się lawina wydarzeń. Nie mówię, że niebo otworzyło się: ono się rozdarło, gwałtownie uniosło! Cichy blask... Pewność Boga... Erupcja światła, radosne utonięcie... Wszystko to zdominowane przez obecność Tego, którego Imienia nie potrafię wypowiadać bez lęku o urażenie Jego delikatnej miłości; Tego, przed którym mam szczęście stać jako dziecko, któremu wszystko przebaczone: jestem katolikiem!”.

W ostatecznym rozrachunku tylko i wyłącznie dzięki wierze możemy stanąć przed białą Hostią i z głębi serca wyznać: **„Prawdziwie Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!”**.

Istnieje również jeden najtrwalszy fundament naszej wiary w Eucharystię, którym jest słowo Chrystusa w Wieczerniku: **„To jest Ciało moje; to jest Krew moja”**.

Wierzmy przede wszystkim i nade wszystko dlatego, że Jezus tak powiedział – Ten, który jest jedyną Prawdą. Jeśli szukamy najpewniejszego oparcia dla naszej wiary, to jest nim właśnie Słowo Pana, wypowiedziane w Wielki Czwartek. Kościół od samego początku zdawał sobie sprawę, że jedynym warunkiem ocalenia wiary w Eucharystię przed zawirowaniami ludzkich doktryn i ideologii jest ufne przyłgnięcie sercem i umysłem do Prawdy słów Chrystusa.

Wiara otwiera drogę rozumowi, który po swojemu uzasadnia to, w co najpierw uwierzyliśmy sercem. Jeśli ufna, wręcz dziecięcą (w sensie ewangelicznej prostoty) wiarę w Eucharystię można by nazwać ubóstwem – to ubóstwo to stanowi największe bogactwo ludu Bożego, zgromadzonego wokół Eucharystii. Dlaczego ubóstwo? Ponieważ naszej wierze wystarcza to, co powiedział Chrystus.

„Niech nikt się nie ludzi” – upominał chrześcijan św. Ignacy Antiocheński w II w. **„Nawet istoty niebieskie, aniołowie w chwale oraz moce widzialne i niewidzialne wydają się na sąd, jeśli nie wierzą w Ciało Chrystusa. Jakże wielką wartość ma nasza wiara w Eucharystię, skoro wprawia ona w zachwyt samego Boga!”**.

„Kiedy pogrążałam się w modlitwie – pisze siostra Faustyna w swym Dzienniczku – na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana i powiedział mi Pan: Co ty widzisz w rzeczywistości, inne dusze widzą przez wiarę. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara”.